

Ogon macha psem, czyli bunt w Piasecznie

JERZY PRZYWARA

wać 100 m wodociągu w jednej z ponad 200 wsi, często będzie musiał podciągnąć osnowę z odległości kilku kilometrów. Na dokładkę dziarskie ekipy remontujące kawałek gminnej szosy czy też kładące sieć kanalizacyjną lub wodociągową hurtowo niszczą nawet te nieliczne istniejące punkty (jak chociażby ostatnio w Konstancinie czy Prażmowie). Swoją drogą, ciekawe, co by się stało, gdyby silna dwuosobowa drużyna geodezyjna przy okazji pomiarów zrujnowała dwa kilometry wodociągu. Pewnie przyjechałaby telewizja, a zaraz za nią policja i prokurator.

Poza tym, że PODGiK jest archiwum przechowującym dokumentację geodezyjno-kartograficzną, jego obowiązkiem jest jeszcze kontrola materiałów dostarczanych przez geodetów. A ponieważ jesteśmy w Polsce, i do tego w Piasecznie – z kontrolami jest problem. A właściwie problemu nie ma, bo nie ma kontroli, od kiedy przewlekle zachorował jedyny inspektor w ośrodku. Za to z dnia na dzień rośnie sterta oczekujących operatów. Można by się spodziewać, że w tej sytuacji powinien interweniować GUGiK. Ale po pierwsze, GUGiK powie, że to sprawa starosty, a po drugie, że są przed wyborami ważniejsze sprawy niż jakieś tam, przepraszam, zapyziała Piaseczno. Można by też zadzwonić do biura wojewódzkiego inspektora nadzoru. Tylko po co? Żeby usłyszeć, że to sprawa starosty? A poza tym są przed wyborami...

Wiedzą o tym dobrze działający na tym terenie geodeci, którzy wreszcie podnieśli bunt. 22 marca zwołali w starostwie w Piasecznie zebranie, na którym wspólnie z nową geodetką powiatową Anitą Wierzejską radzili nad sposobem rozwiązania paranoi sytuacji. Okazuje się, że nowego inspektora, którego znalazła geodetka powiatowa, nie chce zatrudnić dyrektor PODGiK. Przepychanka trwa. Ze schematu organizacyjnego piaseczyńskiego starostwa wynika bowiem, że geodeta powiatowy podporządkowany jest staroście, ale gospodarstwo pomocnicze Powiatowy Ośrodek Do-

kumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej już niekoniecznie (co sugeruje przerywana linia prowadząca do PODGiK). Jedni mówią więc, że zatrudnienie inspektora leży w kompetencjach starosty, inni – że szefa PODGiK-u, a jeszcze inni – że statut starostwa jest do bani. Z dyskusji wynika, że w Piasecznie dyrektor archiwum geodezyjnego jest ważniejszy niż geodeta powiatowy. Może nawet ważniejszy niż starosta, w związku z czym Piaseczno – poza wymienionymi już walorami – ma jeszcze kynologiczną sensację w postaci ogona, który macha psem.

Co do osnowy, to sytuacja długo nie ulegnie zmianie, czyli będzie się pogarszać. Wiadomo, że nikt nie będzie stał i pilnował punktów poligonowych. Jednak w interesie służby geodezyjnej leży zapewnienie ewentualnych odszkodowań za zniszczenie punktów już na etapie podpisywania umów z firmami remontującymi drogi czy budującymi gazociągi lub kanalizację. To między innymi obiecała geodetka powiatowa. Poza tym, podobno geodeta województwa ma w tym roku wysułać na osnowy 50 tys. zł. To niewiele, zważywszy że na załatwienie sprawy w całym powiecie potrzeba jednak 300-600 tys. Pewnym rozwiązaniem mogłoby być planowane uruchomienie sieci stacji referencyjnych GPS w rejonie Warszawy. Ale to potrwa, poza tym przedsiębiorcy muszą zaopatrzyć się w odpowiednie odbiorniki, które sporo kosztują.

Stało się więc na tym, że geodeci wystosują do starosty stanowcze pismo w sprawie rozwiązania przedstawionych na spotkaniu problemów. Jeśli podpisze się pod nim nie tylko 30 uczestników spotkania, ale większość działających na tym terenie geodetów, to być może starosta Jerzy Kongiel wreszcie ich zauważy. A przy okazji zrobi porządek z własnym ogonem.

* W roku ubiegłym geodetka powiatowa Barbara Gutowska przestała pełnić swą funkcję i została przeniesiona na podrzędne stanowisko do POGiK. Dyrektorem PODGiK w dalszym ciągu jest Jacek Nowicki.

O skandalicznych praktykach państwowej służby geodezyjnej w Piasecznie pisaliśmy już wielokrotnie [patrz GEODETA 4/2003, 10/2003, 2/2004, 4/2004]. Interweniowała także Geodezyjna Izba Gospodarcza. Po tych publikacjach nastąpiła zmiana na stanowisku geodety powiatowego. Czy to jednak wystarczy, żeby rozsądzić rządzący tam od lat układ i wreszcie zaprowadzić porządek?

Jak wiadomo, działalność organów powiatu jest jawna, i zapewne dlatego w Biuletynie Informacji Publicznej nie ma danych ani o budżecie starostwa czy gospodarstwa pomocniczego, ani treści żadnej uchwały Rady Powiatu czy Zarządu. Nie ma, ponieważ Biuletyn dotyczy informacji publicznej, a nie informacji o poczynaniach władarzy ziemi piaseczyńskiej. I słusznie.

W Piasecznie jest za to zapyziały, brudny rynek, na którym czas zatrzymał się dawno temu i po którym na pewno nie spacerują ani burmistrz miasta, ani starosta. Nie spacerują, bo w przeciwnym razie musieliby się na jego widok spalić ze wstydu. W tej sytuacji może nie powinien nikogo dziwić taki drobiazg, jak brak na pięknej piaseczyńskiej ziemi punktów osnowy geodezyjnej. Podobnie jak fakt, że geodeta uprawniony, który zechce zinventaryzo-

WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GEODEZYJNE S.A.



00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 2

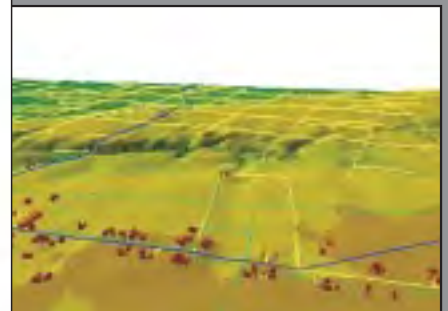
tel. 0 (prefiks) 22 621-44-61

fax 0 (prefiks) 22 625-78-87

www.wpg.com.pl; e-mail: wpg@wpg.com.pl

Wykonujemy:

- Inwentaryzację urządzeń inżynierskich
- Kataster gruntów i budynków
- Mapy i plany
- Obsługę geodezyjną inwestycji
- Opracowanie dokumentacji obiektów budowlanych
- Opracowania fotogrametryczne
- Wycenę i obrót nieruchomościami
- Systemy Informacji o Terenie
- Systemy Katastralne



Mierzymy wszystko, nawet to, czego nie potrafią inni